

Biblioteka Sejmu Śląskiego

64763

18.

3
LEON RYGIER

408

PIERWSZE ZASADY GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

PODRĘCZNIK

DLA ODDZIAŁU III-go SZKÓŁ POWSZECHNYCH
I DLA KLASY WSTĘPNEJ SZKÓŁ ŚREDNICH



Ilustracje Bronisława Małkowskiego.

NAKŁADEM TOW. WYD. „KSIĄŻKA POLSKA”
SKŁAD GŁÓWNY W POLSKIEJ SKŁADNICY POMOCY SZKOLNYCH

W A R S Z A W A

1919



Pszuch 515
LEON RYGIER

Wydział Szkolny

PIERWSZE ZASADY GRAMATYKI JĘZYKA POLSKIEGO

PODRĘCZNIK

DLA ODDZIAŁU III-go SZKÓŁ POWSZECHNYCH
I DLA KLASY WSTĘPNEJ SZKÓŁ ŚREDNICH



Ilustracje Bronisława Małkowskiego.

NAKŁADEM TOW. WYD. „KSIĄŻKA POLSKA”
SKŁAD GŁÓWNY W POLSKIEJ SKŁADNICY POMOCY SZKOLNYCH

W A R S Z A W A

1919

64763

Wydz. Opr. Subl. Wojew. K. 1934



Dar



~~48410~~





Jak został napisany pierwszy list.

Żył raz w zamierzchłych oddawna czasach człowiek z epoki kamiennej. Nie był on ani Jutlandczykiem, ani Anglem, ani Drawidem, a przecież — moje kochanie — mógł być nim. Lecz co nas to obchodzi! Był człowiekiem pierwotnym, żył jaskiniowo w jaskini, miał na sobie nader mało odzienia i nie umiał czytać, i nie umiał pisać, i nie miał też do tego ochoty; a gdy nie był głodny, był ogromnie zadowolony.

Zwał się Tegumai Bopsulai, to znaczy: człowiek, który się nie śpieszy z postawieniem przed siebie stopy. Ale my — kochanie — my nazwiemy go krótko Tegumai. A jego żona zwała się Teszumai Tewindrow, to znaczy: pani, która ma bardzo wiele pytań na języku, ale my — kochanie — my nazwiemy ją krótko Teszumai. A imię ich małej córki było Taffimai Mitlumai, a to znaczy: mała, a bardzo źle wychowana osóbką, która nie może się obejść bez klapsów. Ale ja będę ją zwał Taffy.

I była kochaniem Tegumaja Bopsulaja i kochaniem swej mamy, i nie dostawała nawet połowy tych klapsów, które byłyby jej wyszły na dobre. I wszyscy troje żyli bardzo szczęśliwie.

Skoro tylko Taffy nauczyła się biegać, chodziła wszędzie, dokąd szedł jej tatko, i nieraz dopiero wtedy przychodzili do jaskini, gdy byli głodni, a Teszumai tak powiadała w takich razach:

— Gdzież-to oboje wałęsaliście się po świecie, żeście się tak okrutnie zabłócili? Zaprawdę, mój Tegumaju, tyś nie lepszy od mojej Taffy!

A teraz posłuchaj i uważaj pilnie!

Pewnego dnia poszedł Tegumai Bopsulai przez bagno bobrowe ku rzece Wagai, aby ościeniem nałowić ryb na obiad, a Taffy poszła z nim.

Oścień Tegumaja był zrobiony z drzewa i miał na końcu ząb wilka morskiego. Lecz zanim Tegumai zdołał złowić pierwszą rybę, już oścień złamał mu się przez pół, gdyż za mocno uderzał nim w dno rzeki.

Byli o wiele, wiele mil od domu (zabrali oczywiście ze sobą śniadanie w małym woreczku), ale Tegumai zapomniał wziąć oścień zapasowy.

— A to ładne zdarzenie! — rzekł Tegumai.

Upłynie pół dnia, zanim go naprawię.

— Twoja wielka czarna włócznia jest w domu — odezwała się Taffy. Pozwól mi pobiec do jaskini i powiedzieć mamie, żeby mi ją dała.

— To zadaleko na twoje małe, tłuste nóżki — odparł Tegumai. Mogłabyś wpaść do bagna bobrowego i utopić się. Musimy na miejscu temu zaradzić.

Usiadł i wyjął mały skórzany woreczek, w którym znajdowały się ścięгна renie, kawałki skóry oraz grudki wosku, i jął naprawiać swój oścień. Taffy także usiadła, pluskała nóżkami w wodzie, wsparła bródkę na ręce i zamyśliła się bardzo poważnie. Potem rzekła:

— Powiadam ci, ojczulku, iż to szkaradnie, że oboje nie umiemy pisać. Gdybyśmy umieli, posłalibyśmy po drugą włócznię.

— Taffy — odezwał się Tegumai — ileż to razy mówiłem ci, abyś nie używała nieładnych wyrazów? Szkaradnie to nieładne słowo — ale niewątpliwie byłoby dobrze, żebyśmy mogli napisać do domu.

Właśnie w tej chwili przechodził brzegiem rzeki jakiś obcy człowiek. Pochodził on atoli z dalekiego plemienia Tewarów i nie rozumiał ani w ząb języka Tegumaja.

Stał na brzegu i uśmiechał się do Taffy, miał bowiem także malutką córeczkę w swoim domu.

Tegumai wyciągnął ze swego woreczka pasmo ścięgien renich i jał naprawiać swój oścień.

— Chodź-no tutaj — rzekła Taffy — czy wiesz, gdzie mieszka moja mama?

A obcy człowiek odezwał się: — *Um* — był bowiem, jak wiesz, Tewarą.

— Głuptas — rzekła Taffy. I tupnęła nóżką, ujrzała bowiem gromadkę bardzo tłustych karpi, mijających ich właśnie wtedy, gdy jej tatko nie mógł użyć swego ościenia.

— Nie naprzykrzaj się ludziom dorosłym — przemówił Tegumai, a był tak bardzo zajęty swą łataniną, iż nawet się nie obejrzał.

— Ja się nie naprzykrzam — odparła Taffy — chcę tylko, aby ten człowiek to zrobił, co chcę, aby zrobił, a on mnie nie chce zrozumieć.

— Daj-że mu pokój — rzekł Tegumai, wyciągając i skrecając ścięgna, których wolne końce trzymał w ustach.

Obcy człowiek — a był to czystej krwi Tewara — usiadł znów na murawie, a Taffy pokazywała mu, co jej tatko robi.

Obcy człowiek tak sobie myślał:

— To osobliwsze dziecko. Tupie nóżką i stroi do mnie minki. Pewno jest córką tego szlachetnego wodza, który jest tak wielkim panem, iż wcale na mnie nie zważa.

I uśmiechnął się jeszcze grzeczniej, niż poprzednio.

— Posłuchaj — odezwała się Taffy, — chcę, abyś poszedł do mojej mamy, bo twoje nogi są dłuższe od moich, i nie wpadniesz do bagna bobrowego, i żebyś poprosił o drugą włócznię tatki, tę, co ma czarną rękojeść i wisi nad naszym ogniskiem.

Obcy człowiek (a był on Tewarą) pomyślał sobie:

— To jakieś bardzo a bardzo osobliwe dziecko. Wy-

wija rękami i krzyczy do mnie, a ja nie rozumiem ani słowa z tego, co powiada. Atoli jeśli nie uczynię zadość jego woli, to ten dumny wódz, odwracający się plecami do mnie, może się ogromnie pogniewać.

Powstał, wykroił wielki, płaski kawałek kory brzo-
zowej i wręczył go Taffy. Uczynił to — kochanie — aby
okazać, iż jego serce jest tak białe, jak kora brzo-
zowa, i że nie złego nie zamierza.

Atoli Taffy nie zrozumiała go właściwie.

— O! — zawołała — teraz rozumiem. Chodzi ci o do-
kładny adres mamy? Ja oczywiście nie umiem pisać, ale
umiem malować obrazki, gdy mam jaki kończasty przed-
miot do kreślenia. Proszę cię, pożycz mi z twego naszyj-
nika zęba wilka morskiego.

Obcy człowiek myślał sobie:

— To bardzo a bardzo osobliwe dziecię. Ząb wilka
morskiego, zawieszony u mego naszyjnika, to magiczny
ząb, i zawsze mi powiadano, że kto go dostanie bez po-
zwolenia, ten w okamgnieniu obrzęknie i rozpęknie się.
Ale to dziecię nie obrzęka i nie rozpęka się, a ten pyszny
wódz, zajęty usilnie swą pracą i wcale na mnie nie zwr-
cający uwagi, zda się nie obawiać, iż ono obrzęknie lub
rozpęknie się. Wolę być jeszcze grzeczniejszym.

Więc dał Taffy ząb wilka morskiego, a ona położyła
się na ziemi i, wymachując nóżkami w powietrzu (jak pe-
wne osoby, gdy rozłożywszy się na podłodze w pokoju,
zabierają się do malowania obrazków), rzekła:

— Namaluję ci teraz prześliczne obrazki. Możesz
przypatrywać się z poza mego ramienia, ale uważaj, abyś
mnie nie potrącił. Najpierw namaluję tatkę, jak łowi ry-
by. Nie jest bardzo podobny, ale mama go pozna, bo obok
niego namalowałam złamany oścień; a teraz namaluję
drugi oścień, który mu jest potrzebny, ten z czarną ręko-
jeścią. Wygląda tu, jak gdyby tkwił w grzbiecie tatki,

ale to pochodzi stąd, że mi się ząb wilka morskiego poślizgnął, a kawałek kory nie jest odpowiednio duży. To jest włócznia, którą masz przynieść. A teraz namaluję obrazek, na którym ja tobie to wszystko tłumaczę. Moje włosy nie sterczą tak w górę, jak namalowałam, ale w ten sposób łatwiej je namalować. Proszę cię, nie obrażaj się na mnie. Czy się obraziłeś?

Obcy człowiek (a był on Tewara) uśmiechnął się i pomyślał:

— Pewno w tamtych stronach stoczono wielką bitwę, a to nadzwyczajne dziecko, co wzięło mój magiczny ząb wilka morskiego, a nie obrzęka i nie rozpęka się, rozkazuje mi, abym temu możnemu wodzowi przywołał na pomoc jego plemię. To pewno jest możny wódz, bo przecież byłby mnie zauważył.

— Popatrz! — rzekła Taffy, która malowała nader gorliwie, a przytem troszkę bazgrała, — to jesteś ty; włócznię, która tatce jest potrzebna, trzymasz w ręce, abyś pamiętał, że masz ją przynieść. A teraz opowiem ci dokładnie, jaki jest adres mojej mamy. Będiesz szedł dopóty, aż przyjdiesz do dwu drzew (to są drzewa), a potem pójdziesz przez pagórek (to jest pagórek), a potem przyjdiesz do bagna bobrowego, na którym jest bardzo dużo bobrów. Namalowałam tylko ich głowy, bo zresztą, idąc przez bagno, także nic więcej nie zobaczysz. Uważaj, abyś nie wpadł do niego. A nasza jaskinia jest tuż za bagnem bobrowem. Nie jest taka wysoka, jak pagórek, doprawdy nie; ale ja nie umiem malować rzeczy drobnutko. Przed jaskinią stoi moja mama. Jest bardzo ładna. Jest najładniejsza ze wszystkich mam na świecie; więc się nie pogniewa, że ją tak brzydko namalowałam. Pewno się ucieszy, że umiem malować. Włócznię namalowałam przed jaskinią, abyś o niej nie zapomniał. Ale ona jest w jaskini; a gdy mamie pokażesz ten obrazek, to ci ją da. Nama-

lowałam mamę z rękami do góry, bo wiem, że się ucieszy, gdy cię zobaczy. Czy to nie ładny obrazek? I czy wszystko zrozumiałeś? A może ci jeszcze raz wszystko objaśnić?

Obcy człowiek (a był on Tewarą) spojrział na obrazek, który mu Taffy podała, i, skinąwszy bardzo poważnie głową, rzekł do siebie samego:

— Jeśli nie przywołam plemienia tego szlachetnego wodza, to zginie on z rąk swych nieprzyjaciół, zbliżających się zewsząd z włóczyniami. Teraz wiem, dlaczego ten możny wódz udał, że mnie nie widzi. Obawiał się, czy jego nieprzyjaciele nie kryją się w zaroślach i czy nie spostrzegą, że dał mi zlecenie. Dlatego odwrócił się do mnie plecami, poleciwszy temu mądrymu i nadzwyczajnemu dziecku, aby namalowało obrazek, przedstawiający jego przykre położenie. Pobiegnę i przywołam pomoc dla niego i jego plemienia.

I nie zapytawszy nawet Taffy o drogę, pomknął jak wiatr przez zarośla z korą brzozową w ręce, a Taffy ogromnie zadowolona usiadła na murawie.

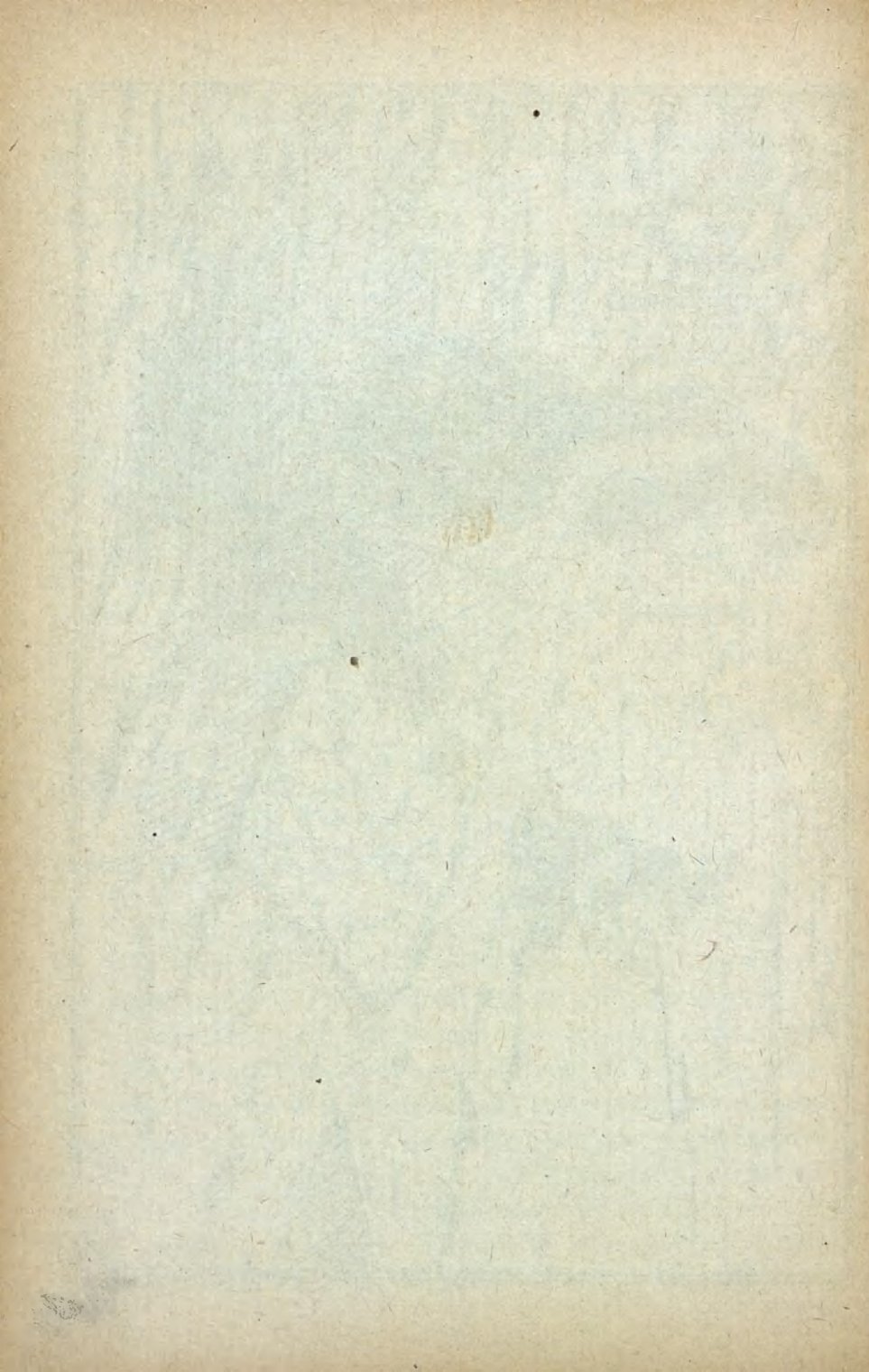
— Co robiłaś, Taffy? — zapytał Tegumai. Już naprawił swój ościę i poruszał nim ostrożnie w tę i ową stronę.

— Załatwiłam pewną drobnostkę, ojezulku. Nie pytaj mnie o nic, wkrótce dowiesz się wszystkiego i będziesz się bardzo dziwił. Przrzeknij mi, że będziesz się dziwił.

— Dobrze — odparł Tegumai — i począł łowić ryby.

Obcy człowiek — czy wiesz o tem, że był Tewarą? — mknął z obrazkiem i, ubiegłszy mil kilka, spotkał zupełnie przypadkowo Teshumai Tewindrow, stojącą przed drzwiami jaskini wraz z kilkoma innymi przedpotopowymi damami, które zeszły się na przedpotopowe śniadanie. Taffy była bardzo podobna do Teshumai, szczególnie z oczu i górnej części twarzy, przeto obcy człowiek — zawsze





ten sam czystej krwi Tewara — uśmiechnął się grzecznie i wręczył Teszumai korę brzożową. Biegł tak szybko, że zadyszał się i miał nogi podrapane cierniami, ale mimo to silił się, aby się okazać grzecznym.

Teszumai, spojrzawszy na obrazek, wrzasnęła wniebogłosy i rzuciła się na obcego człowieka. Późem inne przedpotopowe damy powaliły go wspólnymi siłami na ziemię i usiadły na nim wszystkie sześć w jednym rzędzie, a Teszumai darła go za włosy.

— To takie jasne, jak nos na twarzy obcego człowieka, — rzekła. — Naszpikował mojego Tegumaja na całym ciele włóczniami, a biedną Taffy tak bardzo przestraszył, że wszystkie włosy stanęły jej do góry. I nie dość na tem, przynosi mi ten okropny obrazek, na którym widać, jak się to wszystko stało. Popatrzcie!

I pokazała obrazek wszystkim damom, siedzącym cierpliwie na obcym człowieku.

— Tu jest mój Tegumai z odłamanem ramieniem; tu tkwi włócznia w jego grzbiecie; tu jest człowiek, ciskający właśnie włócznią; tu stoi inny człowiek, rzucający włócznią z jaskini, a tu cała zgraja ludu (w rzeczywistości były to bobry Taffy, ale wyglądały jak ludzie), ścigająca Tegumaja. Czy to nie oburzające?

— Ogromnie oburzające — rzekły przedpotopowe damy i miotały błotem we włosy obcego człowieka, co go bardzo dziwiło, i jeły walić w grzmiący bęben plemienia, i zwołały bębnieniem wszystkich naczelników plemienia Tegumajów wraz z ich orszakiem, wodzami podrzędniejszymi, służbą i niewolnikami; zbiegli się także wróżbici, czarownicy, bonzowie i inni i uradzili, że obcy człowiek, zanim mu utną głowę, musi ich zaprowadzić nad rzekę i pokazać, gdzie ukrył biedną Taffy.

Ale wtedy obcy człowiek, aczkolwiek był Tewarą, rozgniewał się troszeczkę. Przedpotopowe damy pozle-

piały mu włosy błotem; taczały go po chropawych kamyczkach; wszystkie sześć siedziały na nim w jednym rzędzie, biły go i kułakowały, że ledwo dyszał, a aczkolwiek ich języka nie rozumiał, to przecież był prawie pewien, że damy te obsypały go przezwiskami, nie uchodzącymi w dobrem towarzystwie.

Mimo to nie rzekł ani słowa, dopóki nie zebrało się całe plemię Tegumaja. Potem wstał i zaprowadził wszystkich na brzeg rzeki Wagai, gdzie siedziała Taffy i wiła wianuszki ze stokrotek, a Tegumai nadziewał właśnie małego karpia na swój naprawiony ościęń.

— Załatwiłeś się szybko — rzekła Taffy do obcego człowieka. — Ale dlaczego sprowadziłeś tylu ludzi? Ojczulku, oto moja niespodzianka. Czy dziwisz się?

— Bardzo — rzekł Tegumai — ale połów ryb dzisiaj się nie uda, bo całe miłe, drogie, chwackie, grackie plemię zebrało się tutaj.

I tak też było istotnie. Przodem kroczyła Teshumai Tewindrow z przedpotopowymi damami, dzierżącymi mocno obcego człowieka, Teware, a miał on we włosach mnóstwo błota. Za nimi szedł wódz naczelny, zastępca wodza, zastępca prezydenta i asystent, wszyscy zbrojni od stóp do głowy, a straż tylną tworzyła służba, niewolnicy i setnicy, również uzbrojeni od stóp do głowy. Dalej maszerowało całe plemię, uszykowane w porządku, poczynawszy od właścicieli czterech jaskiń (każda na inną porę roku), a skończywszy na pańszczyźnianej biedocie, o wystających kościach policzkowych, o połowicznym uprawnieniu do połowy skóry niedźwiedziej, rozściełanej podczas nocy zimowych w odległości siedmiu łokci od ognia — i do ogryzionej kości. Czyż to nie wspaniałe słowa, kochanie? Zebrali się wszyscy z wielką paradą i krzykiem i wypłoszyli wszystkie ryby na dwadzieścia mil dookoła, a Tegumai dziękował im.

Wtem nadbiegła Teszumai Tewindrow i jeła gorąco całować i pieścić Taffy. Ale naczelnik pokolenia Tegumajów porwał Tegumaja za czub piór, zdobiących jego głowę, i potrząsnął nim posępnie.

— Wytłumacz się! wytłumacz się! wytłumacz się! — wrzeszczało całe plemię Tegumajów.

— Uchowaj mnie Boże! — zawołał Tegumai, — dajże pokój moim piórom. Czy to człowiekowi nie wolno złać ościenia, aby zaraz wszyscy ziomkowie nie rzucili się na niego? Jesteście ludem, który człowiekowi okrutnie zalewa sadła za skórę!

A Taffy rzekła:

— A jak widzę, nie przynieśliście nawet ojczulkowi włóczni z czarną rękojeścią. Ale co wy robicie temu miłemu obcemu człowiekowi i dlaczego mu dokuczacie?

A bili go po dwu, po trzech, po dziesięciu na raz, aż mu oczy z głowy wyłaziły. Ledwo już dyszał, ale ciągle pokazywał na Taffy.

— Gdzie ten niegodziwy lud, co cię naszpikował włóczniami, mój kochany? — spytała Teszumai męża.

— Nie było tu żadnej żywej duszy — odparł Tegumai. Moim jedynym dzisiejszym gościem był ten biedak, którego, jak się zdaje, chcecie zadławić. Czyście wy powarjowali, o plemię Tegumajów?

— Przyszedł z okropnym obrazkiem — rzekł wódz naczelnny, — obrazkiem, który przedstawiał ciebie, naszpikowanego włóczniami na całym ciele.

— No-oo, to ja ten obrazek wam wytłumaczę — odezwiała się Taffy, ale zrobiło jej się nieco nieswojo.

— Ty? — wrzasło naraz całe plemię Tegumajów. — Ty, mała, lecz bardzo źle wychowana osóbkko, która nie możesz obejść się bez klapsów? Ty?

— Taffy, moje kochanie, obawiam się, że jesteśmy

w niemiłym położeniu — rzekł jej tatko i objął ją ramieniem, a ona całkiem przestała się lękać.

— Wytlumacz, wytłumacz, wytłumacz! — zawołał wódz naczelny plemienia Tegumajów i jał skakać dokoła na jednej nodze.

— Chciałam, aby obcy człowiek przyniósł włócznię ojczulka — odezwała się Taffy, — więc ją namalowałam. Była to tylko jedna włócznia. Namalowałam ją dla pewności trzy razy. To nie moja wina, że wyglądała tak, jakby tkwiła w głowie ojczulka; zamało miałam miejsca na korze brzozonej. A przedmioty, które mama nazwała niegodziwym ludem, to są moje bobry. Namalowałam je, aby znalazł ścieżkę, wiodącą przez bagno, i namalowałam przed jaskinią moją mamę ogromnie zadowoloną, bo ten obcy człowiek jest bardzo miły, a ja myślę, że wy jesteście najgłupszym ludem na świecie — rzekła Taffy. — To bardzo grzeczny człowiek, i dlaczego obmazaliście mu włosy błotem? Umyjcie go!

Nikt nie rzekł ani słowa, ale wódz naczelny wybuchnął śmiechem; potem zaśmiał się obcy człowiek (który był conajmniej Tewarą), potem zaniósł się śmiechem Tegumai, aż upadł jak długi na ziemię; potem jeszcze mocniej i jeszcze mocniej i jeszcze głośniejszym ryknęło śmiechem całe plemię.

Jedynymi osobami, które się nie śmiały, były wszystkie damy przedpotopowe, oraz Teshumai Tewindrow. Wszystkie były bardzo uprzejme dla swoich mężów i powtarzały w kółko: „głupi!”

Potem wódz naczelny plemienia Tegumajów jał wołać, i śpiewać, i mówić:

— O, mała osóbkko, nie mogąca się obejść bez kłapsów, dokonałaś wielkiego wynalazku!

— Wcale tego nie chciałam — rzekła Taffy — chciałam tylko włóczni z czarną rękojeścią.

— Mniejsza o to, dokonałaś wielkiego wynalazku, a pewnego dnia nazwą go ludzie pisanem. Teraz są to tylko obrazki, a obrazki, jak to dzisiaj widzieliśmy, niezawsze bywają właściwie zrozumiane. Ale przyjdzie czas, o dziecię Tegumaja, gdy wynajdziemy litery — całych kilkadziesiąt liter — i gdy będziemy mogli czytać i pisać, a wtedy będziemy w stanie zawsze powiedzieć dokładnie, o co nam chodzi, nie popełniając błędów. Niechaj przedpotopowe damy obmyją z błota włosy cudzoziemca.

— To mnie cieszy — rzekła Taffy. — Atoli patrzcie, znieśliście włócznie całego plemienia, a jednak zapomnieliście o włóczni mojego ojczulka, włóczni z czarną rękojeścią.

Wtedy wódz naczelny ozwał się, zaśpiewał i przemówił:

— Taffy, kochanie ty moje, na przyszłość, gdy napiszesz list obrazkowy, wyślij go raczej przez człowieka, który mówi naszym językiem, aby objaśnił, co ten list oznacza. Dla mnie to niepotrzebne, bo jestem wodzem naczelnym; ale przyda się reszcie plemienia Tegumajów, a także temu cudzoziemcowi.

Potem przyjęli obcego człowieka (czystej krwi Teware z Tewaru) do plemienia Tegumajów, bo był człowiekiem bardzo dobrze wychowanym i nie narobił hałasu z powodu błota, jakim przedpotopowe damy umazały jego włosy. Ale od tego czasu po dziś dzień (jak mi się zdaje, jest to вина Taffy) bardzo niewiele małych dziewczątek uczy się chętnie czytać i pisać, większa część małych dziewczątek woli malować obrazki, lub bawić się ze swoim tatusiem — zupełnie, jak Taffy.



1) Opowiedz swojemi słowami, co chciała napisać Taffy, posługując się obrazkami, zamiast liter?

2) Dlaczego jej się to nie udało?

3) Jakież więc pismo jest lepsze: obrazkowe, czy nasze, literowe?

Zmysły i przedmioty.

2.

1) Opowiedz, co jest narysowane na obrazku I-ym?

2) Opisz, jak potrafisz, ten obrazek.

3.

Ile człowiek posiada zmysłów i jakie?

Człowiek posiada pięć zmysłów: wzrok, słuch, dotyk, smak i powonienie.

ĆWICZENIE.

Przepisz w zeszycie i wstaw brakujące nazwy pięciu zmysłów.

Jaki piękny jest ten świat, jakim ja szczęśliwy!

. mój cieszy słońca blask i zieloność niwy,

. mój pieści ptasząt śpiew dzwieczny i radosny;

. kwiatów woń, cudny oddech wiosny;

. na to Bóg mi dał, bym nie zbłądził w cieniu,

a żebym szukał sił w zdrowem pożywieniu.

4.

1) Co rozpoznajesz w polu:

a) przy pomocy wzroku?

b) słuchu?

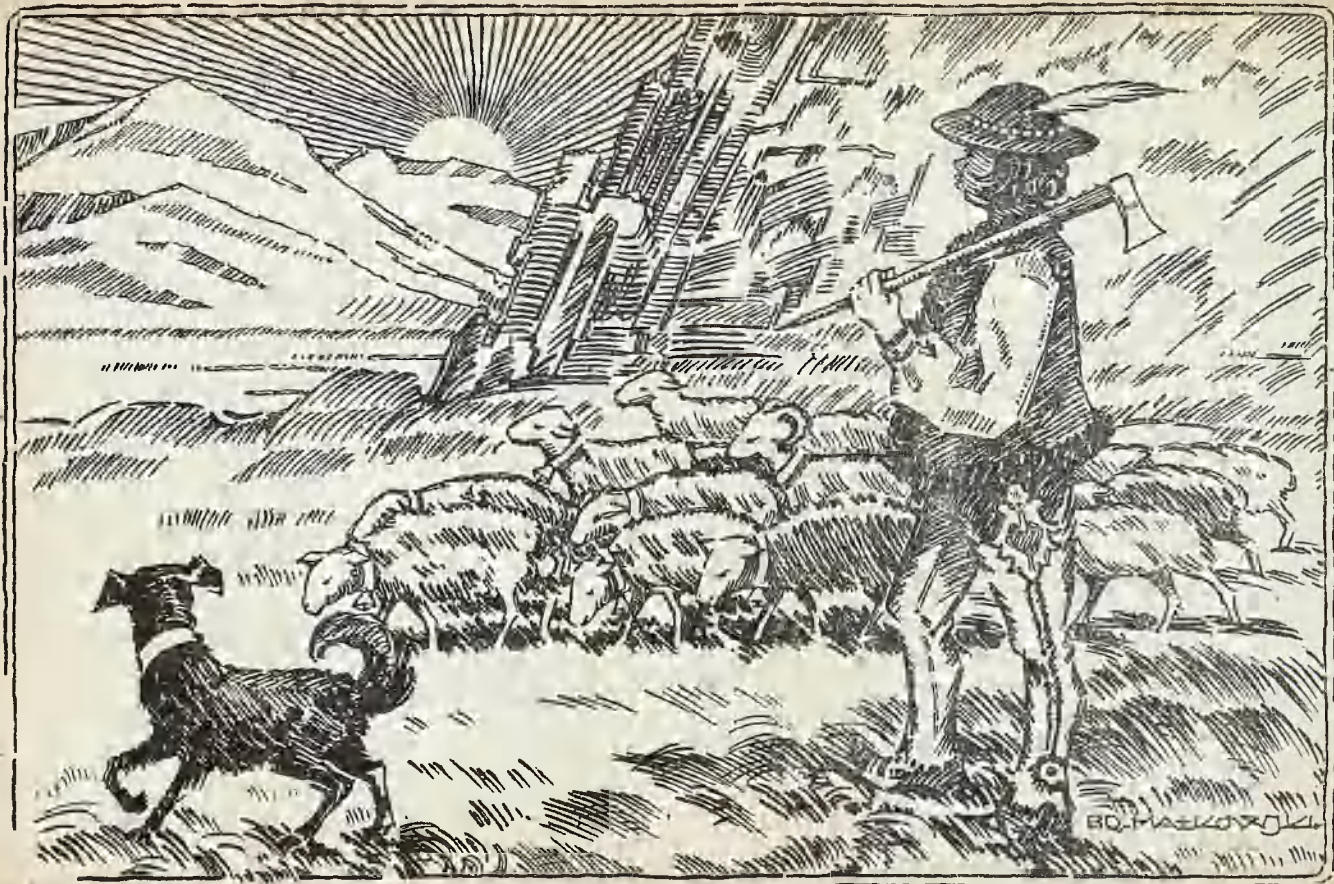
c) powonienia?

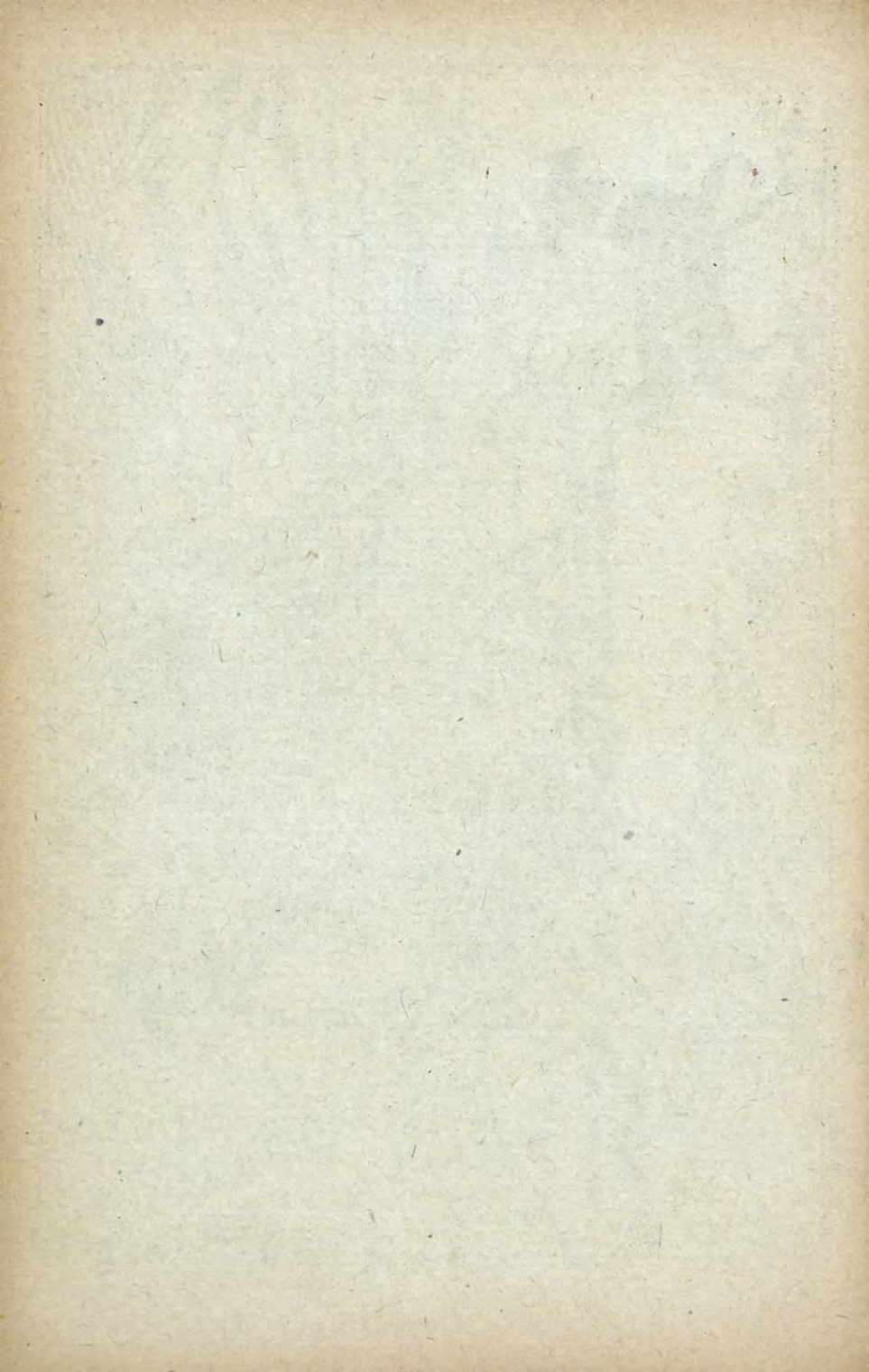
d) smaku?

e) dotyku?



GD. MATKOWSKI.





2) Co rozpoznajesz przy pomocy tych samych zmysłów:

- a) w ogrodzie?
- b) w lesie?
- c) na łące?
- d) w pasiece?
- e) w spiżarni?

Cały otaczający nas świat składa się z przedmiotów, które rozpoznajemy przy pomocy zmysłów.

5.

- 1) Opowiedz swojemi słowami, co przedstawia obrazek II-gi?
- 2) Opisz, jak potrafisz, ten obrazek.

6.

- 1) Z jakich przedmiotów składa się świat?

Świat składa się z przedmiotów żywych i martwych.

- 2) Czem różnią się przedmioty żywe od martwych?

Przedmioty żywe różnią się od martwych tem, że pierwsze z nich rosną, odżywiają się i umierają, a drugie nie.

- 3) Jakie przedmioty zaliczamy do żywych?

Do przedmiotów żywych zaliczamy ludzi, zwierzęta i rośliny; wszystkie inne są martwe.

7.

Dziecię i jabłoń.

(Bajka).

Raz małe dziecko, leżąc pod jabłonią,

Chrupało jabłko białemi ząbkami.

Nagle w gałęziach, co się nad niem kłonią,

Wiatr zaszeleścił — i dziecku się zdało,

Że drzewo go zapytało

Zielonemi listeczkami:

— Na co ci Pan Bóg dał życie?

— Na co?... Toć widzisz sama,

Kochana jabłonko!

By mi świeciło słońko,

By mnie kochała mama,

By mi twoje jabłuszko dobrze smakowało —

Na to mi Pan Bóg dał życie.

Jabłonka się uśmiechnęła

Jabłuszek swoich czerwienią —

I tak szepnęła:

— Niech-że się twoje myśli o życiu odmienią.

Patrz na mnie: kwitłam na wiosnę,

Jak twoje lata radosne;

Na co?... By cię jabłuszkiem obdarzyć jesienią.

Więc jakże, dzieci, myślicie,

Na co wam Pan Bóg dał życie?

1) Kiedy jabłoń przypomina wczesną młodość, a kiedy wiek dojrzały?

2) Przepisz bajkę i podkreśl **raz** nazwy przedmiotów żywych, a **dwa razy** — martwych.

8.

1) Są przedmioty, które rozpoznać można przy pomocy wszystkich, lub kilku zmysłów; są inne, które poznajemy przy pomocy jednego tylko zmysłu.

Pierwsze z nich — to rzeczy żyjące (ludzie, zwierzęta, rośliny) i rzeczy nieżyjące, drugie — to zjawiska.

2) Rzeczy tem się różnią od zjawisk, że istnieją same; zjawiska zaś istnieją tylko wtedy, gdy istnieją rzeczy, które je wywołują.

Naprzykład: **kwiat** jest rzeczą, a jego **kolor i zapach** — to zjawiska; **sierp** jest rzeczą, a jego **blask i dźwięk** — to zjawiska.

ĆWICZENIA.

1) Odpowiedz piśmiennie na następujące pytania (całemi zdaniami):

Skąd mamy światło dzienne? Śpiew jakiego ptaka najbardziej ci się podoba? Jaki kwiat ma najpiękniejszy zapach? Co uczuwasz, dotykając ręką lodu? Jaki smak ma jabłko?

W odpowiedziach na te pytania podkreśl **raz** nazwy rzeczy (żyjących i nieżyjących), a **dwa razy** — nazwy zjawisk.

2) Przepisz z podręcznika nazwy rzeczy — i dopisz nazwy zjawisk, przez nie wywołanych.

Rzeczy	Zjawiska
Słońce	Światło
Drzewo	Cień
Woda	—
Kwiat	—
Ptak	—
Komar	—
Kosa (w słońcu)	—
Strzelba	—

Wyobrażenia i wyrazy.

9.

1) Wszystkie przedmioty, z których składa się świat, są odmalowane, jak na obrazku, w twojej pamięci. Te obrazy przedmiotów, przechowane w pamięci, nazywamy wyobrażeniami.

2) **Wszystkie przedmioty mają nazwy;** nazwy te tak samo, jak wyobrażenia, człowiek przechowuje w pamięci.

ĆWICZENIA.

1) Przeczytaj uważnie następujący wierszyk:

O j c z y z n a.

Nie zapomnę ciebie nigdy,
Kraju mój kochany,
Gdziem raz pierwszy chaty ojców
Białe ujrzał ściany.

Wszystkie ziemi twej obrazy:
Pola, łąki, lasy —
Żyć już będą w mej pamięci,
Pełne świeżej krasy.

A ich nazwy, co tak pięknie
Brzmiały w rodzinnej mowie,
Pójdą ze mną strzec kochania,
Niby aniołowie.

Każdy wyraz mi przypomni
Polskie łany żyzne —
I tak zawsze będę w sercu
Miał całą ojczyznę.

Dlaczego człowiek nigdy nie zapomni swej ojczyzny?
Co mu ją przypomina?

2) Napisz w zeszycie nazwy przedmiotów, które widziałeś: 1) w domu, 2) w ogrodzie, 3) w polu, 4) na łące; 5) w lesie.

10.

1) **Przedmioty** znajdują się w otaczającym nas świecie; ich obrazy i nazwy — w pamięci. Przedmioty potrzebne nam są do życia; ich nazwy (wyrazy) — do porozumienia się między sobą. Ale żeby wymówić (lub napisać) nazwę przedmiotu (wyraz), musimy przypomnieć sobie obraz (wyobrażenie) tego przedmiotu. Kiedy mówisz, lub piszesz **wyraz matka**, to nasamprzód przypominasz sobie **obraz swojej matki**.

2) **Przedmioty** są żyjące i nieżyjące; nazwy ich są nieżyjące.

3) **Nazwy przedmiotów (wyrazy)** składają się:

a) w mowie — z dźwięków (głosek);

b) w piśmie — z liter.

11.

1) Przeczytaj uważnie następującą bajeczkę:

Roztargniony Janek.

Raz posłała mama Janka po bochenek chleba. Janek pobiegł, lecz zapomniał, czego kupić trzeba. Zawstydzony wraca z drogi, wkrada się do domu I po wszystkich kątach zguby szuka pokryjomu. Mama weszła do pokoju, zagląda pod łóżko, A tam widać tylko Janka zapłonione uszko.
— Czego szukasz, drogi Janku? — Ach, mateczko miła, Wiesz?... Zgubiłem twoje słowa, któreś tu mówiła! Mama w głos się roześmiała: — Dziecię moje łube, Zajrzyj lepiej do swej główki: tam odnajdziesz zgubę!

Co Janek zgubił — czy chleb, czy jego nazwę? Czy nazwy przedmiotu można szukać w otaczającym nas świecie? A gdzież jej szukać trzeba?

2) Opowiedz piśmiennie bajeczkę „Roztargniony Janek“, odpowiadając na następujące pytania: Po co mama posłała Janka do sklepu? Czego Janek szukał w domu po wszystkich kątach? Gdzie go znalazła mama? Co mu powiedziała?

Cechy przedmiotów.

12.

1) Przyjrzyj się obrazkowi 3-mu i odpowiedz na następujące pytania:

Jakie są bociany — małe czy duże? Jakie mają upierzenie? A jaki dziób i nogi? Jaki ogon? Czem bociany się żywią? Jak nazywają się żaby, które żyją w bagniskach i kałużach? Jakie są — tłuste czy chude? Jaka woda bywa w kałużach — czysta czy mętna? Dlaczego mimo to bociany znajdują w niej żaby (jakie mają dzioby — krótkie czy długie?). Co bociany czynią na zimę? Jak nazywają się ptaki, odlatujące na zimę do ciepłych krajów? Czy bociany są również ptakami przelotnymi?

2) Napisz w zeszycie, co wiesz o bocianach, odpowiadając na pytania, zamieszczone wyżej.

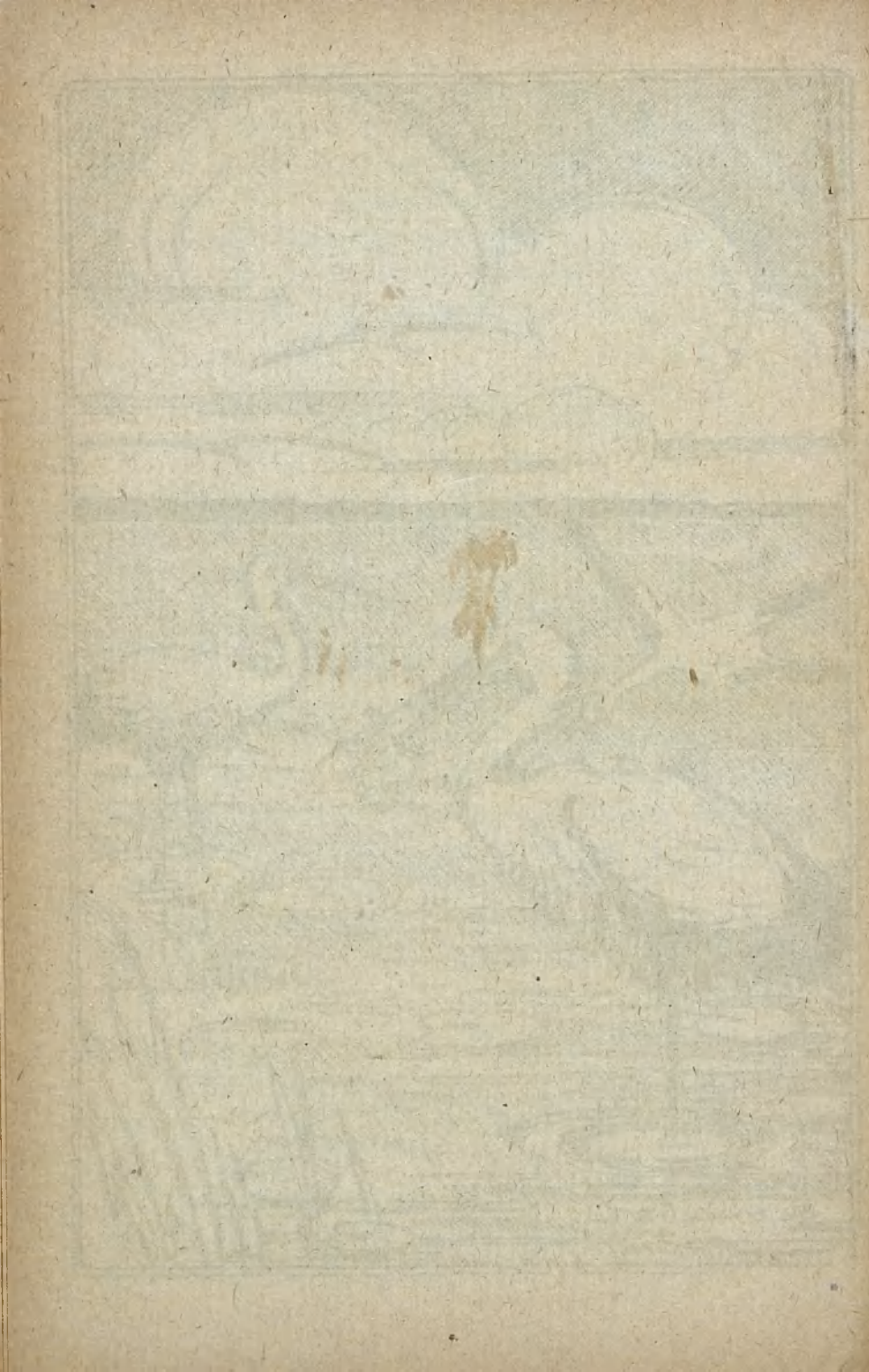
13.

1) Każdy przedmiot składa się z części, które są również przedmiotami. (Na przykład: bocian posiada dziób, skrzydła, nogi, ogon).

2) Ale każdy przedmiot posiada również oznaki, po których go odróżniamy od innych przedmiotów. Oznaki te odpowiadają na pytanie: jaki jest przedmiot. Nazywają się



В. МАКОВСКИЙ



one cechami przedmiotu. (Naprzykład: bocian jest biały, wysoki, żabożerny i t. d.). Części przedmiotów nie należy mieszać z ich cechami.

14.

- 1) Cechy przedmiotów, tak samo, jak i przedmioty, mają swoje nazwy. Nazwy te są również wyrazami.
- 2) Nazwy przedmiotów nazywamy rzeczownikami. Nazwy cech — przymiotnikami.

ĆWICZENIE.

Z wiersza „Chrystus i dziecko“, który napisała największa poetka polska, Marja Konopnicka, wybierz osobno rzeczowniki i osobno przymiotniki.

Chrystus i dziecko.

Szedł w szczerem polu Chrystus Pan,
A przy Nim orszak bosy:
Dziateczki, co na zżęty łan
Szły z miasta zbierać kłosa.
Cisną się usta do nóg Mu
Drobnouchnej tej czeladzi,
A Chrystus spuścił jasną dłoń
I główki dziatwy gładzi.
„Rośnijcie — rzecze — ojcom swym
I matkom na pociechę,
I, jako słońce, chaty swej
Wyzłóćcie niską strzechę!“
Lecz wpośród dzieci była tam
Sierotka jedna mała

I, słysząc to, co Chrystus rzekł,
W te słowa się ozwała:
„A ja nie będę, Panie, rość,
Bo naco to i komu?
Ojca i matki nie mam już,
A także nie mam domu.“
Lecz Chrystus rzekł: „Zaprawdę, wam
Powiadam, moje dziatki,
Nie jest sierotą żadne z was,
Choć nie ma ojca, matki.
Bo ojcem jest mu niebios Pan,
A matką ziemia miła,
Co go zbożami swoich pól,
Jak mlekiem, wykarmiła.
A domem mu jest cały świat
Bez granic i bez końca,
Gdzie tylko sięgnie jego myśl,
Jak złota strzała słońca.

Czynności i stany.

15.

1) Przyjrzyj się obrazkowi 4-emu i odpowiedz na następujące pytania:

Co robi ogrodnik? Co się dzieje z jabłkami? Co robi syn ogrodnika? Co robi żona ogrodnika? Co się dzieje z niemowlęciem na jej ręku?

2) **Każdy przedmiot na świecie albo coś robi** (np. ogrodnik trzęsie jabłonią), **albo coś się z nim dzieje** (np. jabłko spada).

ĆWICZENIE.

Ułóż opowiadanie o sobie samym, odpowiadając na następujące pytania:



Co robisz w domu zaraz po powrocie ze szkoły? Co robisz po zjedzeniu obiadu? Co robisz po przygotowaniu lekcyj na dzień następny? Co się z tobą dzieje, gdy się położysz do łóżka po kolacji? Co się z tobą dzieje, gdy się wyśpisz? Co robisz po przebudzeniu?

16.

1) Gdy przedmiot coś robi, to nazywamy to czynnością; gdy z przedmiotem coś się dzieje — to nazywamy to stanem. (Rolnik orze ziemię i siewie jare zboże — czynność; ziarno pęcznieje w ziemi i kiełkuje — stan).

2) Wyrazy, oznaczające stan albo czynność przedmiotu, nazywają się słowami lub czasownikami.

ĆWICZENIE.

Z czytanek i ćwiczeń piśmiennych wybrać osobno czasowniki, oznaczające stan przedmiotu, i osobno te, które oznaczają czynność.

O zdaniu i jego częściach.

17.

1) Przeczytaj głośno bajkę „Lis i bocian“, którą napisał poeta Artur Oppman (Or-Ot).

Lis i bocian.

Lis do bociana raz rzekł: — Mości Panie,
przybądź do mnie na śniadanie!
Bocian się zjawił. Do stołu nakryto.
Lis przygotował ucztę obfitą.

Ale, niestety, lisek — chytre zwierzę —
do uczty płytkie dał talerze.
Próżno bocian dziobem puka;
jeść z takich naczyń za trudna dlań sztuka.
Po tygodniu pan bocian lisa prosi w gości.
Lis często pości,
więc radośnie wybiega na łączkę przy lesie;
a wtem bocian wysmukły wąski dzbanek niesie.
Zaprasza sąsiada:
— Niech-że Waść zajada!
Jakże tu jeść liskowi z naczynia takiego?
A wtedy bocian: — Kolego,
pamiętacie, jak to się u was jadło, piło?
Nie rób tego drugiemu, co tobie niemiło.

2) Podziel tę bajkę na zdania i powiedz, ile zdań jest w tej bajce?

Zdanie jest to myśl, wypowiedziana słowami lub napisana. Zdanie składa się z wyrazów. Zdania mogą być krótkie i długie; należy jednak strzec się zdań zbyt długich i wyrażać myśli swoje zwięźle, bo łatwiej jest ułożyć krótkie zdanie, niż zbyt długie, i łatwiej je zrozumieć.

18.

1) Zdanie, **Lis często pości** tem różni się od zdania **Niech-że Waść zajada**, że w pierwszym zdaniu **wypowiadamy tylko naszą myśl o lisie**, mówimy, co on robi, a w drugim bocian zwraca się do lisa z prośbą (grzecznym rozkazem).

2) Zdania, które wyrażają jakąś myśl o przedmiotach (bez prośby i rozkazu), nazywają się **oznajmującemi**; zda-

nia zaś, wyrażające rozkaz lub prośbę, nazywają się rozkazującymi.

Po zdaniach oznajmujących stawiamy kropkę; po zdaniach rozkazujących—wykrzyknik (!).

ĆWICZENIE.

Przepisz z podręcznika wiersz „Hasło Polaka“ i zamiast kropek wstaw w formie rozkazującej czasowniki, wydrukowane pod wierszem. Porządek czasowników zachowaj ten sam, co w książce.

Hasło Polaka.

Ziemię ojców zmartwychwstała
..... ¹⁾, chłopcze, z całych sił,
I ²⁾ młodość całą,
 Byś jej godnym synem był.
W dni pokoju w łany żyzne
..... ³⁾ złoty ziarna siew,
A gdy trzeba — za Ojczyznę
 ⁴⁾ życie, ⁵⁾ krew.

¹⁾ kochać, ²⁾ ofiarować, ³⁾ rzucić, ⁴⁾ oddać, ⁵⁾ przelać.

19.

1) Odczytaj następujący wierszyk, napisany przez poetę polskiego, Władysława Bełzę:

Kto ty jesteś?

Kto ty jesteś?

Polak mały.

Jaki znak twój?

Orzeł biały.

Gdzie ty mieszkasz?

Miedzy swymi.

W jakim kraju?

W polskiej ziemi.

Czem ta ziemia?

Mą ojczyzną.

Czem zdobyta?

Krwią i blizną.

Czy ją kochasz?

Kocham szczerze.

A w co wierzysz?

W Polskę wierzę.

Coś ty dla niej?

Wdzięczne dziecię.

Coś jej winien?

Oddać życie.

Z ilu ten wiersz składa się zdań? Ile jest w tych zdaniach pytań i ile odpowiedzi?

2) Zapamiętaj: zdania, w których zawarte jest pytanie, nazywają się zdaniami pytającymi. Po zdaniach pytających stawiamy znak pytania (?).

ĆWICZENIE.

Przepisać urywek z czytanki lub wierszyk i podkreślić raz zdania oznajmujące, dwa razy zdania pytające, a linją falistą zdania rozkazujące.

20.

1) Każdą prawie myśl można wyrazić w dwojaki sposób: albo twierdząc coś, albo przecząc czemuś.



Naprzykład: Ten człowiek nie jest dobry (**przeczenie**); ten człowiek jest zły (**twierdzenie**). Ten uczeń nie jest pilny (**przeczenie**); ten uczeń jest leniwy (**twierdzenie**).

2) Zdania, wyrażające myśl w sposób twierdzący, nazywają się **twierdzącami**; zdania, wyrażające myśl w sposób przeczący, nazywają się **przeczącami**.

ĆWICZENIE.

Następujące zdania przeczące zmień na twierdzące:

Wilczek, nawet chowany w domu, nie jest bezpieczny. Nigdy nie przestanie być drapieżnym. Nie oprze się chęci schrupania kury lub kaczki, która mu wejdzie w drogę. Nie pozostanie długo w domu i ucieknie w końcu do lasu.

21.

1) O każdym przedmiocie można coś powiedzieć. Gdy coś mówisz (lub piszesz) o przedmiocie, to układasz zdanie. Mówiąc o przedmiocie, określasz zwykle słowami, czym jest przedmiot, albo jaki on jest, albo co robi przedmiot, lub co się z nim dzieje.

2) Przyjrzyj się obrazkowi piątemu i odpowiedz na następujące pytania:

a) Kim są ci ludzie, których widzisz na obrazku? Czem są te narzędzia, które trzymają w rękach? Czem są te rośliny, które zżynają sierpami?

b) Jacy są żniwiarze podczas pracy? A jakie są sierpy, używane do żęcia zboża? Jaki jest wóz, na który żniwiarze ładują sнопki?

c) Co robią żniwiarze, których widzisz na obrazku? Co się dzieje ze żniwiarzami podczas upału?

ĆWICZENIE.

Odpowiedz piśmiennie na następujące pytania:

- a) Czem jest przedmiot: żniwiarz, koń, żyto?
- b) Jaki jest przedmiot: kłos pszenicy, bławatek, sierp?
- c) Co robi przedmiot: rolnik, młynarz, piekarz?
- d) Co się dzieje z przedmiotem: z trawą ściętą w słońcu? z człowiekiem spracowanym w nocy? ze zbożem zżętem na deszczu?

22.

1) Każde zdanie składa się z dwóch części: podmiotu i orzeczenia. Podmiot wskazuje, o czym mówimy w zdaniu; orzeczenie zaś wyraża naszą myśl o podmiocie.

Naprzykład w zdaniu: **Nadeszły żniwa** — podmiotem jest wyraz **żniwa**, a orzeczeniem — wyraz **nadeszły**.

W zdaniu: **Uradowani wieśniacy śpieszą na pole z sierpami** — podmiotem są wyrazy **uradowani wieśniacy**, a orzeczeniem **śpieszą na pole z sierpami**.

2) Zarówno podmiot, jak i orzeczenie bywają nierozwinięte i rozwinięte. Nierozwiniętym jest podmiot lub orzeczenie wtedy, gdy składa się tylko z jednego wyrazu; rozwiniętym bywa podmiot lub orzeczenie wtedy, gdy składa się z kilku wyrazów.

Naprzykład w zdaniu: **Słownik śpiewa** — zarówno podmiot, jak i orzeczenie są nierozwinięte; natomiast w zdaniu: **Mały słownik śpiewa prześlicznie** — i podmiot i orzeczenie są rozwinięte.

ĆWICZENIE.

Rozwinać podmioty lub orzeczenia w następujących zdaniach:

Słońce wzeszło (jakie i gdzie?).



Skowronek zaśpiewał (jak?).
Wieś zbudziła się (kiedy?).
Pastuch pędzi (co i gdzie?).
Bydło porykuje (jak?).
Płynie zapach (czego?).

23.

1) Na obrazku № 6 widzimy myśliwego i dwa charty, którzy gonią lisa. Jeden z tych chartów nazywa się **Kusy**, a drugi **Sokół**. Możemy o myśliwym, Kusym i Sokole ułożyć takie trzy zdania:

Myśliwy goni lisa.

Kusy goni lisa.

Sokół goni lisa.

W tych trzech zdaniach **podmioty** (myśliwy, Kusy i Sokół) są różne, ale **orzeczenie** (goni lisa) **jest jedno i to samo**.

Wszystkie te trzy zdania można połączyć (**ściągnąć**) w jedno: **Myśliwy, Kusy i Sokół gonią lisa**.

Takie zdanie, w którym mamy dwa lub więcej podmiotów, a jedno orzeczenie — nazywa się zdaniem **ściągniętem**.

2) O myśliwym możemy ułożyć takie trzy zdania:

Myśliwy popędza konia.

Myśliwy szczuje lisa chartami.

Myśliwy goni lisa.

I te trzy zdania również można ściągnąć w jedno: **Myśliwy popędza konia, szczuje chartami lisa i goni go**.

Zdanie, w którym mamy jeden podmiot, a kilka orzeczeń, również nazywa się **ściągniętem**.

ĆWICZENIE.

Odpowiedz piśmiennie (całemi zdaniami) na następujące pytania:

a) Jakie zwierzęta mieszkają w naszych lasach? Jakie ptaki odlatują na zimę w ciepłe kraje? Jakie kwiaty mają piękny zapach?

b) Jakie czynności spełnia uczeń? rolnik? koń?

Gdy odpowiesz na te pytania, to przekonasz się, że ułożysz zdania ściągnięte. Wytlumacz, dlaczego?

24.

Po każdym zdaniu oznajmującym stawiamy zwykle kropkę. Czasami jednak dwa lub kilka zdań można połączyć w jedno w ten sposób, że stawiamy po nich przecinek. Naprzykład:

Charty gonią lisa.

Lis ucieka.

Zdania te można połączyć tak:

Charty gonią lisa, a lis ucieka.

Albo:

Charty gonią lisa, który ucieka.

Takie zdania, które wyrażają tylko jedną myśl i po których stawia się kropkę, nazywają się zdaniami prostymi. Z tych prostych zdań można ułożyć zdanie złożone, które wyraża kilka myśli i składa się z kilku części (zdań); te części zdania złożonego oddzielają się od siebie przecinkami.

ĆWICZENIE.

Ułóż zdania złożone z następujących zdań prostych:

a) Matka gniewa się na dziecko. Dziecko jest nieposłuszne. (Zamiast wyrazu **dziecko** w drugim zdaniu postaw raz wyraz **bo**, a drugi raz wyraz **które**).

b) Nauczyciel dobrze objaśnił lekcję. Nieuważny uczeń nie zrozumiał jej. (Połącz te oba zdania wyrazem **ale**).

c) Bogacz się zmartwił. Skarb jego ukradli złodzieje. (Połącz te dwa zdania raz wyrazem **że**, a drugi raz wyrazem **bo**).

25.

Odpowiedz na następujące pytania, myśląc o dobrym nauczycielu:

a) **Kto** uczy dzieci?

b) **Czyich** rad słuchają uczniowie?

c) **Komu** zawdzięcza dziecko swoją wiedzę?

d) **Kogo** po rodzicach najbardziej szanować powinien uczeń?

e) Przed **kim** uczeń zdaje sprawę ze swoich postępów w nauce?

f) **O kim** wspomina uczeń przez całe życie?

Rzeczowniki i przymiotniki w zdaniach odmieniają zwykle swoje końcówki, zależnie od tego, na jakie odpowiadają pytanie.

ĆWICZENIE.

Napisz w zeszycie odpowiedzi na te same pytania, ale myśląc nie o jednym, lecz o kilku dobrych nauczycielach.

26.

1) Przedmioty żyjące mają dwa rodzaje: męski i żeński. Tak, na przykład, chłopiec i baranek są rodzaju męskiego, a dziewczynka i owieczka — rodzaju żeńskiego.

Nazwy ich, czyli rzeczowniki, są zwykle tego samego rodzaju, co i przedmioty żyjące. A więc rzeczowniki chłopiec i baranek są tak samo rodzaju męskiego, jak i przedmioty, których są nazwami.

Do rzeczowników rodzaju męskiego możemy dodać wyraz **ten**, a do rzeczowników rodzaju żeńskiego — wyraz **ta** (np. **ten** chłopiec, **ta** dziewczynka).

2) Są jednak rzeczowniki, nie określające rodzaju przedmiotu, którego są nazwą. Tak, na przykład, wyrazy dziecko lub jagnię nie mówią nam nic o tem, czy myślimy o chłopcu lub dziewczynce, o baranku lub owieczce. Takie rzeczowniki są rodzaju nieokreślonego, czyli nijakiego. Do rzeczowników tych możemy dodać wyraz **to** (np. **to** dziecko, **to** jagnię).

Stąd widać, że nazwy przedmiotów, czyli rzeczowniki, mają trzy rodzaje: męski, żeński i nieokreślony, czyli nijaki.

27.

1) Przedmioty nieżyjące nie posiadają żadnego rodzaju. Stół nie może być mężczyzną, a szafa kobietą.

2) Zato nazwy ich, czyli rzeczowniki, posiadają tak samo rodzaje, jak nazwy przedmiotów żyjących. Różniamy je, dodając do tych rzeczowników wyrazy **ten**, **ta**, **to**.

28.

1) Gdy mówimy o kilku przedmiotach nieżyjących lub roślinach i zwierzętach, to przymiotnik, dodany do ich nazwy,

będzie miał tę samą końcówkę, czy [nazwa ta jest męskiego, żeńskiego, czy nijakiego rodzaju.

Naprzykład: mocne stoły, mocne szafy, mocne łóżka; stare dęby, stare lipy, stare drzewa; piękne konie, piękne klacze, piękne żrebięta.

2) Gdy jednak mówimy o kilku ludziach, to przymiotnik, dodany do ich nazwy, będzie miał inną końcówkę przy rzeczownikach rodzaju męskiego, a inną przy rzeczownikach rodzaju żeńskiego i nijakiego.

Naprzykład: dobrzy gospodarze, ale dobre gospodynie i dobre dzieci.

ĆWICZENIE.

Przepisz i dokończ:

Jeden przedmiot

Potężny król
dzielny wódz
mądry sędzia
sławna poetka
dobra matka
kochająca siostra
mężne pacholę
posłuszne dziecko
rozłożysty dąb
biała lilja
śpiewne ptaszę
stare drzewo
twardy kamień
zły wilk
pełna stodoła

Wiele przedmiotów

Potężni królowie

i t. d.

29.

1) Każdy bez wyjątku rzeczownik odpowiada tak samo (czyli przybiera taką samą końcówkę) na pytanie kogo lub czego? jak i na pytanie czyj, czyja, czyje?

Naprzykład: Umierający żołnierz żałuje (kogo lub czego?) matki, ojca, dziecka, ojczyzny, domu rodzinnego, wiernego konia. Umierającemu żołnierzowi zjawia się obraz (czyj?) matki, ojca, dziecka, ojczyzny, domu rodzinnego, wiernego konia.

2) Pytanie czyj? odnosi się tak samo do przedmiotów żyjących, jak i nieżyjących; naprzykład: czyj obraz? — matki, domu i t. p.

Pytanie kogo? odnosi się tylko do ludzi, a czego? do zwierząt, roślin i przedmiotów martwych.

ĆWICZENIE.

Przepisz i nad podkreślonemi rzeczownikami postaw pytania, na które one odpowiadają.

Byłem nad brzegiem rzeki. Wiedziałem od ojca, że jest w niej mnóstwo ryb, ale nie mogłem ich łapać, bo nie miałem ze sobą wędki. Poszedłem więc do chaty znajomego rybaka i pożyczyłem od niego wędkę. Nie złapałem jednak ani płotki, bo nie mogłem doczekać się spokojnie, aż ryba połknie przynętę. Zato ułamałem gałązkę wierzby i uleniłem z niej fujarkę. Wracając do domu, zagrałem na niej piosenkę, której nauczyłem się od pastuszka.

30.

1) Kiedy mowa o jednym przedmiocie, to rzeczowniki przeważnie inaczej odpowiadają na pytanie kogo lub co?

niż na pytanie kogo lub czego? i czyj, czyja, czyje? gdyż w każdym z tych przypadków przybierają inne końcówki.

Naprzykład: Widzę (kogo lub co?) rolnika, jego żonę, konia, źrebię, gruszę i kopiec graniczny. Nie widzę (kogo lub czego?) albo czyjego obrazu? rolnika, jego żony, konia, źrebięcia, gruszy i kopca granicznego.

Jednakowe końcówki w obu tych przypadkach przybierają tylko rzeczowniki męskie, oznaczające człowieka lub zwierzę.

Naprzykład: Widzę (kogo lub co?) rolnika i konia, i nie widzę (kogo lub czego? albo czyjego obrazu?) rolnika i konia.

ĆWICZENIE.

Przepisz następujące zdania i podkreśl w nich wyrazy, odpowiadające na pytania: czyj, czyja, czyje? kogo lub czego? i kogo lub co? Pytania te napisz nad wyrazami, do których się odnoszą.

Męstwo było zawsze cnotą Polaka. Nie bał on się nigdy wroga. Kochał konia i szablę. Był wiernym sługą i obrońcą ojczyzny. Dla niej oddawał w ofierze życie swe i przelewał krew. Tchórzostwa wstydził się, jak hańby.

31.

1) Kiedy mowa o kilku przedmiotach, to rzeczowniki również przeważnie inaczej odpowiadają na pytanie kogo lub co? niż na pytanie kogo lub czego? i czyj, czyja, czyje? gdyż w każdym z tych dwóch przypadków przybierają inne końcówki.

Naprzykład: Widzę (kogo lub co?) córki, niemowlęta, konie, jabłonki, stoły.

Nie widzę (kogo lub czego? albo czyich obrazów?)
córek, niemowląt, koni, jabłonek, stołów.

Jednakowe końcówki w obu tych przypadkach przybie-
rają tylko rzeczowniki męskie, oznaczające ludzi (ale już
nie zwierzęta).

Naprzykład: Widzę (kogo lub co?) ojców, konie; nie
widzę (kogo lub czego albo czyich obrazów?) ojców —
ale koni.

2) Kiedy mowa o jednym zwierzęciu rodzaju męskiego,
to rzeczownik, oznaczający to zwierzę, odpowiada jednako-
wo na pytanie kogo lub co? jak i na pytanie kogo lub cze-
go? i czyj, czyja, czyje? Kiedy zaś mowa o kilku zwierzę-
tach rodzaju męskiego, to rzeczownik w pierwszym z tych
przypadków odpowiada inaczej (przyjmuje inną końcówkę),
niż w drugim.

Naprzykład:

Żołnierz lubi konia.

Żołnierzowi brak konia.

Żołnierz lubi konie.

Żołnierzowi brak koni.

ĆWICZENIA.

1) Dokończ następujące zdania, myśląc raz o jednym
przedmiocie, a drugi raz o kilku przedmiotach.

a) Pies dognał... (kot).

Pies nie dognał... (to samo).

b) Wieśniak wygnał w pole... (wół).

Wieśniak żyje z pracy... (t. s.).

c) Jastrząb postraszył... (gołąb).

Jastrząb karmi się mięsem... (t. s.).

2) Odpowiedz piśmiennie na następujące pytania:

Kogo lub czego boi się owca?

Kogo lub co poczuły zdaleka konie?

Pomyśl

o wilku.

Kogo lub czego należy unikać w lesie?
Kogo lub co nęci świeży miód?

Pomyśl o
niedźwiedziu.

Czyje kły są straszne dla myśliwych?
Kogo lub co tropią psy myśliwskie?

Pomyśl
o dziku.

Na te same pytania odpowiedz, myśląc o kilku zwierzętach.

32.

1) Gdy na pytanie kto lub co? odpowiadamy: **dobry syn**, **piękny koń**, **drewniany stół**, to na pytanie kim lub czym? odpowiadamy: **dobrym synem**, **pięknym koniem**, **drewnianym stołem**.

(Gdy w pierwszym z tych przypadków przymiotnik kończy się na **y**, to w drugim na **ym**).

2) Gdy na pytanie kto lub co? odpowiadamy: **małe dziecko**, **czerwone jabłko**, to na pytanie kim lub czym? odpowiemy: **małym dzieckiem**, **czerwonem jabłkiem**.

(Gdy w pierwszym z tych przypadków przymiotnik kończy się na **e**, to w drugim na **em**).

ĆWICZENIA.

1) W niedokończonych wyrazach zamiast kropek postaw końcówki **ym** lub **em**.

Rozmawiam z mądr... człowiekiem.

Ślepiec kroczy za wiern... psem.

Zachwycam się piękn... kwiatem.

Opiekuję się biedn... dzieckiem.

Wyglądam mał... okienkiem.

2) Odpowiedz piśmiennie na następujące pytania, myśląc o przedmiotach, których nazwy umieszczone są w nawiasach.

Z kim się bawi chłopiec? (Starszy brat).

Za czym kroczy młynarz? (Objuczony osioł).

Czem rzuca siłacz? (Cieźki kamień).

Czem się cieszy pasterz? (Białe jagnię).

Nad czym zamyślił się uczeń? (Trudne zadanie).

33.

Napisz odpowiedzi na następujące pytania, myśląc o przedmiotach, których nazwy umieszczone są w nawiasach:

Po kim tęskni siostra? (Starszy brat).

O czym czytałeś bajkę? (Mądry szpak).

Gdzie orzeł wije sobie gniazdo? (Górski szczyt).

Gdzie dawniej mieszkali królowie? (Obronny zamek).

W kim rodzice pokładają nadzieję? (Pilne dziecko).

Po czym płacze mały chłopiec? (Stłuczone cacko).

34.

Gdy na pytanie kto lub co? odpowiadamy: **mądrzy** ludzie, **tani** niewolnicy, to na pytanie kim lub czym? odpowiemy: **mądrymi** ludźmi, **tanimi** niewolnikami (końcówce **y** lub **i** w pierwszym z tych przypadków odpowiada końcówka **ymi** lub **imi** w drugim).

Gdy na pytanie kto lub co? odpowiadamy: **wesołe** chłopaki, **piękne** konie, to na pytanie kim lub czym? odpowiemy: **wesołemi** chłopakami, **pięknemi** końmi (końcówce **e** w pierwszym z tych przypadków odpowiada końcówka **emi** w drugim).

ĆWICZENIE.

Dokończ następujące zdania, myśląc naraz o kilku przedmiotach, których nazwy umieszczone są w nawiasach:

Schylam czoło przed (mądrzy ludzie).

Zachwycam się (piękne konie).

Bawię się z (wesołe chłopaki).
Rozmawiam z (młodsze siostry).
Gonię się z (roześmiane dzieci).
Pastuch kroczy za (szare owce).

35.

Jeden przedmiot.

Przepisz i dokończ:

dumny pan	dumnym panem	o dumnym panu
silny wół		
małe kureczę		
jedno jajko		

Kilka przedmiotów.

starzy ludzie	starymi ludźmi
weseli chłopcy	
wesołe chłopaki	
wierne psy	
mocne stoły	
dobrze kobiety	
jasne okna	

36.

Koń i osioł.

Kupiec objuczył konia i osła towarem i ruszył w podróż.

W drodze rzekł osioł do towarzysza:

— Weźmij, koniu, trochę ciężaru ode mnie, w przeciwnym bowiem razie zginę.

Koń jednak nie wysłuchał tej prośby, a osioł w istocie niebawem padł ze znużenia.

Wówczas kupiec ściągnął z niego skórę i włożył ją na konia razem z całym ciężarem, który przedtem dźwigał osioł.

Obciążony niezmiernie, zapóźno poznał koń, jak nie-dorzecznie postąpił, odmawiając towarzyszowi pomocy.

(Przerób bajkę tak, żeby w niej była mowa o kilku kupcach, koniach i osłach).

ĆWICZENIE.

Przepisz te same zdania, lecz myśląc o kilku przedmiotach:

Kmieć zorał pole.

Ogrodnik zerwał owoce z drzew.

Pasterz wypędził bydło na łąkę.

Gospodyni utkała nowe płótno.

Dziecko zaśpiewało piosenkę.

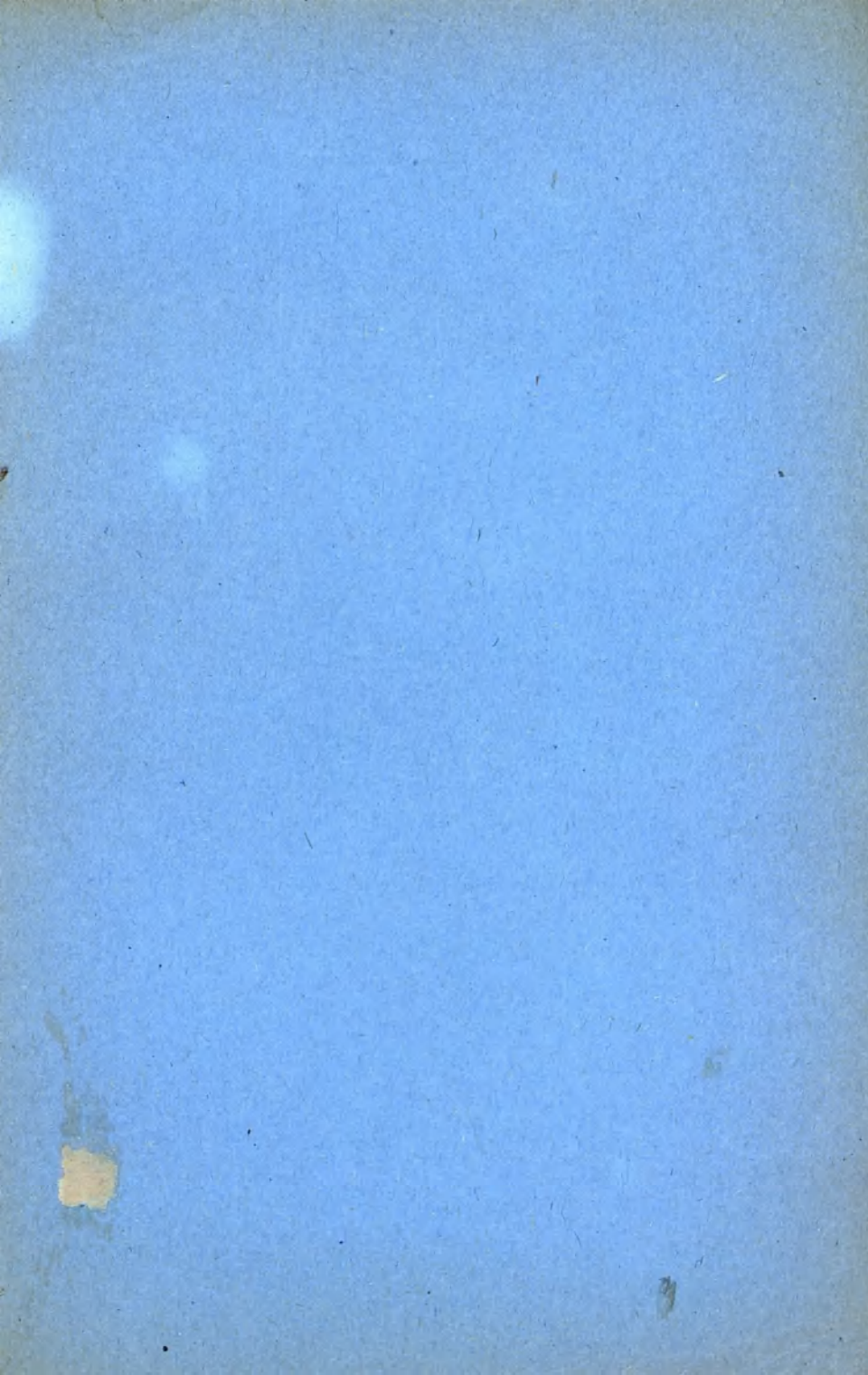
Wilk napadł na stado owiec.

Dąb zazielenił się na wiosnę.

Na drodze leżał kamień.

Zorali, zerwali i t. d. mówimy tylko wtedy, gdy myślimy o ludziach rodzaju męskiego; we wszystkich innych przypadkach mówilibyśmy zorały, zerwały i t. p.





3/b1

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000761549



II 64763